

Narowski, Władysław

Wczoraj i dziś chemicznej spółdzielni pracy "Alfa" w Pruszkowie

Przegląd Pruszkowski nr 3, 71-82

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WCZORAJ I DZIS CHEMICZNEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „ALFA” W PRUSZKOWIE

Kilka zdań ogólnego tła

Pruszków należy do miast przemysłowych pasa podstołecznego. Dwa czynniki zdecydowały o jego rozwoju: przeciągnięcie w 1858 r. linii kolejowej oraz bliskość Warszawy. Wymienione walory zwróciły uwagę przemysłowców warszawskich, którzy mając nie małe kłopoty z uzyskaniem lokalizacji pod obiekty przemysłowe w Warszawie zainteresowali się Pruszkowem. W latach siedemdziesiątych XIX w. w Pruszkowie powstają pierwsze zakłady przemysłowe, w tym Warsztaty Kolejowe, związane jak najściślej z potrzebami rozwijającego się kolejnictwa. Do I wojny światowej Pruszków, choć nie miał jeszcze praw miejskich przekształcił się w dużą osadę fabryczną. Uprawnienia miejskie uzyskał Pruszków w 1916 r.

I wojna światowa nie oszczędziła Pruszkowa, wiele fabryk zostało ewakuowanych w głąb Rosji, a niektóre zostały poważnie zniszczone, np. Fabryka Ołówków.

W okresie międzywojennym Pruszków stał się poważnym ośrodkiem przemysłowym, w którym prócz mniejszych zakładów prowadziły produkcję przedsiębiorstwa przemysłowe o skali kluczowej dla całego kraju. Przykładowo można tu wymienić Warsztaty Kolejowe, Fabrykę Obrabiarek „Mechaniczy”, Fabrykę Ołówków i Fabrykę Fajansu.

Nowy rozdział w życiu Pruszkowa to lata władzy ludowej. Ponieważ przemysł pruszkowski pod koniec okupacji hitlerowskiej został niemal całkowicie rozgrabiony: maszyny i urządzenia powywożone do Niemiec, zostały tylko puste hale, w 1945 r. rozpoczęła się pełna wyrzeczeń i poświęceń praca pruszkowskich robotników nad uruchamianiem produkcji. Miasto jak też cały kraj potrzebował przede wszystkim towarów na rynek. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych b.wieku obok dużych zakładów przemysłowych powołuje się do życia przemysł drobny, w tym przede wszystkim pod postacią spółdzielczości pracy. Dziś działa w Pruszkowie 7 spółdzielni pracy o sporym potencjale produkcyjnym, którego

łączna wartość na koniec 1982 r. stanowiła 20% całego przemysłu Pruszkowa. Ze względu na charakter produkcji rynkowej rola jego jest znacząca, zresztą obserwujemy to dziś w latach kryzysu

Początki „Alfy”

20.VI.1950 r. powstaje Spółdzielnia Pracy „Alfa” przy ul. Niecałej 5 na bazie prywatnej istniejącej tam Wytwórni Techniczno-Chemicznej „Labor”, której współwłaścicielami byli Stanisław Marcinkiewicz, Zygmunt Czelej i synowie. Aktywa i pasywa „Laboru” weszły w skład majątku nowo powstałej spółdzielni „Alfa”. Po ukonstytuowaniu się Zarząd Spółdzielni tworzyli Zdzisław Brejniak — kierownik, Jan Czelej — kierownik techniczny, Wojciech Marcinkiewicz — księgowy. „Alfa” zatrudniała wówczas 25 pracowników, w tym 20 pracowników przeszło z „Laboru”.

Posesja zajmowana do dziś przez Chemiczną Spółdzielnię „Alfa” ul. Niecała 5 (obecnie Sztandaru Pracy) stanowiła własność pożydowską. Jedyna ocalała spadkobierczyni tej posesji niejaka Gutowicz (imienia nie udało się ustalić) wyraziła zgodę na jej użytkowanie przez „Alfę” wraz z istniejącym na niej budynkiem parterowym. Zezwolenie to było niezbędnym dokumentem w związku z zamierzoną jego rozbudową w latach następnych. Gutowicz będąc Żydówką, której rodzina została wymordowana przez hitlerowskiego okupanta, odniosła się do propozycji „Alfy” z największą życzliwością. Powiedziała wówczas do Jana Czeleja, że po tym niesamowitym piekle przez które przeszła, nie ma zamiaru swej posesji użytkować we własnym zakresie, dlatego chętnie przekazuje ją „Alfie”, na cele produkcyjne.

Główny budynek stojący na tej posesji to dawna „mykwa” (miejsce rytualnej kąpieli w religii mojżeszowej). W czasie okupacji i w pierwszych latach Polski Ludowej „mykwa” zamieniona została na łaźnię miejską. W latach 1951—54 budynek po „mykwie” został nadbudowany dwiema kondygnacjami. Elewacja budynku od ul. Niecałej otrzymała wygląd zgodny z wymogami budownictwa mieszkaniowego, co było uzasadnione tym, że tereny przy ul. Niecałej miały być przeznaczone zgodnie ze szczegółowym planem zagospodarowania przestrzennego pod budownictwo mieszkaniowe (choć tak się nie stało). Kierownikiem inwestycji w Spółdzielni „Alfa” był wówczas Józef Guła.

Powierzchnia produkcyjna „Alfy” została również powiększona o pomieszczenie po prywatnej gremplarni. W 1952

roku zostały włączone do spółdzielni „Alfa” urządzenia i majątek wraz z pracownikami Spółdzielni Chemicznej „Sławia”, której samodzielna egzystencja była zagrożona. Znajdowała się ona w pomieszczeniach pofabrycznych przedwojennej wytwórni znanych w całym kraju „kogutków” (proszku od bólu głowy) firmy Gąseckiego przy ul. Ołówkowej. Pomieszczenia te zajmuje obecnie Spółdzielnia Pracy „Pruszkowianka”.

Spółdzielnia „Alfa” produkowała wówczas z ważniejszych asortymentów barwniki do tkanin, lak, kit, bielinkę do prania, proszek do szorowania, muchołapki (na początku przez 2 lata).

W 1955 r. Spółdzielnia „Alfa” przejęła spółdzielnię chemiczną w Ursusie (produkcja olejków zapachowych do mydła).

1200 kg czystego srebra

W tymże roku „Alfa” przejęła obiekt pocegielniany (nieczynną cegielnię na Żbikowie w rejonie kościoła). Ze środków inwestycyjnych pobudowano halę produkcyjną o powierzchni ok. 200 m². Piece hefmanowskie przystosowano na magazyny. Na brzegach znajdującego się tu stawu (glinianki) wybudowano 25 piwnic ziemnych. Wówczas Centralny Związek Branżowy Chemicznych Spółdzielni Pracy zaproponował wykorzystanie urządzonego obiektu następująco: w kinach i przedsiębiorstwach filmowych powstały duże zapasy zużytej taśmy filmowej a w placówkach służby zdrowia klisze z prześwietleń. Nie wiadomo było co z tym zrobić. Większa część taśm filmowych wytworzona z nitro celulozy stanowiła materiał łatwopalny i tym samym grożący niebezpieczeństwem pożaru. Okazało się, że wymienione taśmy filmowe mogą być wykorzystane jako cenny a przy tym nabyty nieodpłatnie surowiec. Na wspomnianym terenie fabrycznym w ciągu 3-ch miesięcy zgromadzono łącznie ponad 250 ton taśmy filmowej i klisz rentgenowskich. Spółdzielnia „Alfa” wyraziła zgodę na przetwórstwo tego surowca. Taśmy filmowe łatwopalne ulokowano w 25 piwnicach (bunkrach), a taśmy filmowe niepalne rozlokowano na obszarze ok. 2 ha pod gołym niebem. Zastosowana technologia polegała na zbieraniu z taśm bromków srebra z których po obróbce chemicznej otrzymano czyste srebro (próba 99,60%). W ciągu krótkiego czasu (ok. 3 lat) uzyskano tego wartościowego kruszcu 1200 kg, z czego robiono azotan do produkcji luster i do innych celów, kleje i lakiery nitro.

Po drugie z taśmy niepalnej po przeróbce chemicznej otrzymywano sztuczne tworzywo do płynnego wtryskiwania. Duszą tego przedsięwzięcia wykorzystania taśm filmowych był kierownik techniczny w „Alfie” Jan Czelej. Gdy ten odszedł ze

Spółdzielni wspaniale zapowiadająca się produkcja uległa przerwaniu. W „Alfie” nie znalazł się żaden fachowiec, który byłby w stanie rozpocząć produkcję kontynuować.

Szerzej przedstawiłem historię tej rzadkiej produkcji przy wykorzystaniu taśm filmowych aby podkreślić, co można osiągnąć nawet w małym zakładzie pracy, jeśli kierują nim ludzie uzdolnieni i z inicjatywą.

W 1956 r. zatrudnienie osiągnęło ponad 100 osób. Wówczas zaczęto produkować farby olejne, żywicę syntetyczną (sztuczny szerek do robót stolarskich), żywicę dla przemysłu graficznego i do produkcji farb, pokosty lniane oraz pokosty syntetyczne, spoiwa dla odlewni Zakładów Mechanicznych „Ursus” i „Zakładów Nowotki” (jako jedyni dostawcy).

Produkcja mimo kłopotów rozwija się

Spółdzielnia „Alfa” nie posiada takich warunków do produkcji jakich by sobie życzyła i jakie byłyby potrzebne. Pomieszczenia produkcyjne znajdują się w 2-ch miejscach w odległości ok 4 km od siebie, jedno przy ul. Sztefarskiej, drugie — przy ul. Żbikowskiej. Również maszyny i urządzenia wymagają co najmniej renowacji a częściowo wymiany. Pomimo tych niesprzyjających warunków Spółdzielnia „Alfa” daje sobie radę z działalnością produkcyjną dzięki przedsiębiorczości Zarządu i ofiarności całej załogi. Mówi o tym poniższa tabelka:

Rok	Wartość produkcji w mln. zł	Rok	Wartość produkcji w mln. zł.
1955	5,0	1979	72,8
1960	13,0	1980	79,6
1970	40,0	1981	92,5
1975	117,0	1982	245,1
		1983	300,0

Widzimy więc, że w latach 1955—1975 wartość produkcji stale wzrasta, w tym wzrost ten w 1975 r. osiąga aż 117 mln. zł., co stanowi 292% w porównaniu do 1970 r. Ta duża dynamika była wynikiem tego, że „Alfa” prowadziła w tym czasie produkcję bardzo atrakcyjną dla rynku a jednocześnie o wysokiej cenie jednostkowej artykułów, którymi były farby i emalie. Można przyjąć, że stanowiły one ok. 70% całej ówczesnej produkcji, pozostałe wytwory to artykuły z zakresu

chemii gospodarczej. Tabelka wskazuje również, że np. w 1979 r. wartość produkcji spada do 72,8 mln. zł. Dlaczego tak się dzieje? Otóż w 1976 r. w związku z kryzysem paliwo-energetycznym i wysokim wzrostem cen ropy naftowej, jej pochodnych i innych surowców z importu wystąpiła konieczność ograniczenia produkcji farb i lakierów z uwagi na brak niezbędnych surowców do ich wytworzenia (olej tongenowy). Słowem zabrano „Alfie” tę atrakcyjną produkcję, która pozostała tylko w zakładach państwowych.

W tej sytuacji zaistniała konieczność szybkiego przeprofilowania Spółdzielni na produkcję wyrobów chemii gospodarczej, albowiem stanęła ona przed problemem „być albo nie być”. Tylko dzięki dużemu wysiłkowi całej załogi i trafnym decyzjom Zarządu i wspólnie aktywu społeczno-politycznego w stosunkowo krótkim czasie ta beznadziejna, zdawałoby się, sytuacja została przełamana. Ten manewr gospodarczy był również wspierany przez Stołeczny Związek Spółdzielni Pracy, jako jednostkę nadrzędną oraz przez miejscowe władze polityczne i administracyjne.

W 1979 r. produkcja spada do 72,8 mln zł., natomiast w następnych latach obserwujemy powolny ale stały jej wzrost. Gwałtowny wzrost wartości produkcji w 1982 r. wynoszący 245,1 mln. zł. należy tłumaczyć 3-krotnym niemal podniesieniem cen na materiały i surowce.

Reforma gospodarcza w „Alfie”

Ponad 2 lata wdrożona jest w całym kraju reforma gospodarcza, która stanowi jedyną drogę do stopniowego wydostawania się z kryzysu. Nie ma zakładu pracy, gdzieby nie toczyła się dyskusja na temat co nam dała reforma, a czego dotychczas nie dała, choć przewidziane to było w założeniach. Wyrażają o niej swe opinie ludzie nauki, praktycy tkwiący na codzień w procesach gospodarczych, dziennikarze ze środków masowego przekazu (telewizja, prasa itp.), Wiemy, że w części przedsiębiorstw reforma nie zeszła jeszcze w sam dół do poszczególnych stanowisk pracy, ale równocześnie są przykłady, gdzie mamy już namacalne wyniki nowego systemu gospodarowania.

Chciałbym postawić może trochę kontrowersyjną tezę, że są również w Polsce zakłady, nawet małe, które już na długo przed wdrażaną obecnie reformą kierowały się w swych poczynaniach głównymi jej zasadami w postaci trzech „S”. Do nich można śmiało zaliczyć Chemiczną Spółdzielnię Pracy „Alfa” w Pruszkowie.

Pierwsza sprawa: spółdzielnia cały czas musiała się samo-finansować, nigdy nie liczyła i nie mogła liczyć na dotacje, środki zaś finansowe na swą działalność musiała zdobywać sama przez rozwijanie opłacalnej produkcji.

Druga sprawa: to umiejętność i elastyczność dostosowania się do potrzeb rynku. Przekonującym przykładem takich działań „Alfy” było przestawienie całej produkcji na inne wyroby po zabranii Spółdzielni na podstawie decyzji władz nadrzędnych wspomnianej już produkcji farb i emalii nota bene prowadzonej już od szeregu lat. Impas, w który popadła Spółdzielnia, został stosunkowo szybko przełamany. Tak więc dzisiejsza reforma gospodarcza, a przede wszystkim jej intencje nie były dla „Alfy” zaskoczeniem.

Trzecia rzecz, moim zdaniem też bardzo istotna, że produkowane przez Spółdzielnię „Alfa” artykuły nie miały dotychczas zastrzeżeń ze strony konsumenta, co nie wynikało wcale z tego, że rynek jest „wygłodzony” ale towary te były przynajmniej dostateczne pod względem jakościowym. A przecież tygodnik „Veto” i prasa codzienna po imieniu nazywały zakłady robiące buble. Wyroby „Alfy” są produkowane na recepturach uzyskiwanych z Ośrodka Technologii Chemii Gospodarczej w Bydgoszczy. Spółdzielnia notuje również przypadki, że autorami dokumentacji danego wyrobu są właśnie pracownicy, np. autorem patentu na wyrób pasty do czyszczenia był pracownik „Alfy”, już nie żyjący mgr inż. Wiesław Wijato.

Należy również zaznaczyć, że nie mały wpływ na jakość wyrobów Spółdzielni ma dobre funkcjonujące Laboratorium Technologiczne i Laboratorium Kontroli. Są w nim zatrudnieni ludzie nie tylko ze średnim, ale i wyższym wykształceniem technicznym.

Na co dzień mieszkańcy ziemi pruszkowskiej jak też dalszych terenów spotykają się z produkcją pruszkowskiej „Alfy”. Warto wymienić jej wyroby a jest ich łącznie 27, podając jednocześnie przy każdym z nich rok wprowadzenia do produkcji. Oto one:

1. Płyn do mycia naczyń stołowych i kuchennych — „Lucek” 1977.
2. Płyn do mycia naczyń pokrytych teflonem „Toflonex” 1978 r.
3. Płyn do mycia szyb i luster „Promień” 1978
4. Płyn do zmywania tapet winylowych „Tapelux” 1978
5. Płyn do mycia urządzeń sanitarnych „Alumex” 1973—79, wznowiono 1983
6. Pasta do czyszczenia żelazek z przypaleń „Obo” 1980

- 7 Środek do czyszczenia dywanów i obić tapicerskich „Dywanotex” 1980
8. Pasta do czyszczenia „Alum” 1980
9. Pasta do czyszczenia sztućców „Alstal” 1977
10. Preparat do wyblyszczania „Alglin” 1977
11. Emulsja wysokopółyskowa do PCW 1978
12. Emulsja do parkietów 1979
13. Preparat do dezynfekcji urządzeń sanitarnych „Alsan” 1978
14. Preparat do mycia i dezynfekcji urządzeń po mleku „Alsept” 1981
15. Masa szpachlowa do karoserii samochodowych 1981
16. Pasta polerska PaIS
17. Pasta polerska EM-2 1977
18. Pasta polerska zielona A 1978
19. Pasta polerska zielona D 1978
20. Pasta polersko-szlifierska B-6 1978
21. Pasta szlifiersko-polerska B-8 1978
22. Preparat do uszczelniania mikroporów „Hermosal” 1974
23. Preparat do zabezpieczenia przed korozją „Protektal” 1972
24. Klej lateksowy-extra do przyklejania płytek PCW 1982
25. Róż polerski do polerowania wyrobów ze złota 1981
26. Pasta szlifierska „Rafawag” 1978
- 27 Pasty W-1 i K-1 do polerowania sztućców.

Zdecydowana przewaga kobiet

Moje osobiste zdanie na temat pracy zawodowej kobiet przynaję im w większości przypadków lepszą ocenę niż pracownikom rodzaju męskiego. Pomimo, że kobiety o wiele więcej niż mężczyźni mają na głowie z tytułu różnych i niełatwych obowiązków domowych, to jednak są w swym zawodowym miejscu pracy (fabryka, biuro itp.) bardziej dokładne, zdyscyplinowane, wytrwałe, dlatego uzyskują lepsze wyniki produkcyjne, jednym słowem uzyskują lepszą wydajność.

Załoga Spółdzielni „Alfa” w Pruszkowie w 80% składa się z kobiet. Proszę zajrzeć do materiałów uzupełniających: na 33 osoby, które przeszły na zasłużony odpoczynek, mężczyzn jest zaledwie 8-miu. I Sekretarzami POP w „Alfie” są przeważnie kobiety, zaś od początku przewodniczącym Rady Spółdzielni jest zawsze kobieta. Dalej kierownikiem tak ważnego działu jakim jest Dział Produkcji od wielu lat jest Danuta

Sulinowska, a kierownikiem Działu Zbytu Jadwiga Kulinicz.

Takie same proporcje są wśród załogi aktualnie zatrudnionej. Wprawdzie jak mówi o tym wykaz prezesów Spółdzielni „Alfa”, kobieta nie dostąpiła dotychczas najwyższego zaszczytu kierowania Spółdzielnią, ale była na stanowisku wiceprezesa.

W 1983 r. Chemiczna Spółdzielnia „Alfa” osiągnęła wartość produkcji ponad 300 mln. zł, co dało blisko 28 mln. zł. czystego zysku. Sądzę, iż można stwierdzić bez jakiegokolwiek przesady, że te bardzo dobre wyniki ubiegłoroczne są w przeważającej mierze zasługą pracujących w „Alfie” kobiet.

Sprawy socjalno-kulturalne

Stało się już tradycją „Alfy”, że jej pracownicy od szeregu lat korzystają z turystyczno-krajoznawczych wycieczek tygodniowych lub dwutygodniowych do najciekawszych miejscowości naszego kraju, np. nad morze, do Bieszczad, na Mazury. Jest w tym celu wynajmowany autokar, zabierający ok. 50 osób. Również od czasu do czasu pracownicy biorą udział w wycieczkach autokarowych zagranicznych, np. w 1983 r. odbyła się taka wycieczka do NRD. Z uwagi na to liczba pracowników nie jest duża (118 osób) możliwość uczestniczenia w wycieczkach obejmuje prawie całą załogę. Z rozmów jakie miałem sposobność prowadzić z kilkoma członkami i pracownikami spółdzielni, wynika, że ten rodzaj czynnego wypoczynku cieszy się dużym zainteresowaniem. Można jednocześnie powiedzieć, że ta „wycieczkowa działalność” przyczynia się do integracji załogi.

Spółdzielnia „Alfa” należy do zakładów przemysłu terenowego, nie ma możliwości podejmowania przedsięwzięć kulturalnych we własnym zakresie, dlatego stara się o to, aby członkowie i pracownicy korzystali w dziedzinie kultury z tego, co oferuje nasze miasto, a przede wszystkim zaś znajdująca się niejako pod bokiem stolica kraju. Taj np. zakupuje bilety na najciekawsze przedstawienia teatrów stołecznych. Wg rozpoznania Zarządu Spółdzielni ok. 40% jej członków i pracowników są częstymi bywalcami teatrów i innych placówek kultury w Warszawie.

Od chwili nadbudowy (1958 r.) budynku przy ul. Sztandaru Pracy (dawna ul. Niecała) Spółdzielnia posiada świetlicę o pow. ok. 100 m² skromnie ale estetycznie urządzoną: jest tu biblioteczka z książkami fachowymi, w oszklonych szafach są zebrane wszystkie wyroby i artykuły produkowane przez „Alfę” (jest to rodzaj stałej ekspozycji, co pewien czas uzupełnianej). jest stół pingpongowy, krzesła itp. Dużo światła, dębowy par-

kiet przyczyniają się do przyjemnego nastroju. Świetlica jest wykorzystywana do spotkań z pracownikami, odbywają się tu doroczne zebrania członków i pracowników Spółdzielni, poza tym różne uroczystości z okazji rocznic państwowych i miejskich, bale sylwestrowe, choinka dla dzieci.

Spółdzielnia „Alfa” jest członkiem wspierającym sporej liczby placówek społecznych i kulturalnych, płacąc roczną składkę w wysokości 500 zł. Największą pomoc finansową udziela Spółdzielnia Pruszkowskiemu Towarzystwu Kulturalno-Naukowemu, zamieszczając na łamach „Przeglądu Pruszkowskiego” odpłatnie ogłoszenia-reklamy. W 1983 r. „Alfa” zakupiła w Pruszkowskim Towarzystwie Kulturalno-Naukowym 20 egz. „Dziejów Pruszkowa”, przeznaczając je jako wartościowe upominki dla pracowników przy odpowiednich okazjach.

„Alfa” nie posiada własnego ośrodka wczasowego. Korzysta więc w miarę potrzeb z ośrodków wczasowych F.W.P. Dzieci członków i pracowników Spółdzielni korzystają z ośrodków kolonijnych organizowanych corocznie przez Stołeczny Związek Spółdzielni Pracy w Warszawie.

Perspektywy „Alfy” — mówi Prezes mgr Stefan Rataj

W ramach drobnej wytwórczości Spółdzielnia Pracy „Alfa” ma możliwości dalszego rozwoju z uwagi na swe powiązania z potrzebami gospodarki uspołecznionej a przede wszystkim zaś z potrzebami rynku. Wiemy — że drobna wytwórczość — odgrywała i będzie odgrywać w dalszych latach coraz większą rolę w zaspakajaniu codziennych potrzeb ludzi.

Działalność produkcyjna spółdzielni pracy będzie miała znaczący udział w dzisiejszym okresie, kiedy czynione są energiczne wysiłki wychodzenia całej polskiej gospodarki z ciężkiego kryzysu.

Można przyjąć, że w następnych latach profil produkcji w „Alfie” będzie nastawiony na dotychczasowy asortyment t.j. różne artykuły w zakresie chemii gospodarczej i częściowo na potrzeby gospodarki uspołecznionej. Nie oznacza to, że w zależności od potrzeb rynku, nie będą wprowadzane nowe dotąd nie wytwarzane artykuły.

Jak już wspomniano dotychczasowe warunki produkcyjne „Alfy” nie pozwalają na szybszy jej rozwój. Dlatego wg założeń Zarządu perspektywa w tym zakresie jest taka, że Spółdzielnia otrzymała lokalizację wspólnie ze Spółdzielnią „Praca Kobiet” na działkę 2-hektarową w dzielnicy prze-

mysłowo-składowej Gąsin. Działka ta pozwoli na przeniesienie urzędzeń produkcyjnych z dotychczasowych miejsc, mających charakter czasowy. Chodzi tu o pomieszczenie z terenu przy Al. Sztandaru Pracy 5, położone w śródmieściu Pruszkowa gdzie również znajduje się Biuro Spółdzielni i przeznaczone zgodnie ze szczegółowym planem zagospodarowania przestrzennego na centrum kulturalno-administracyjne miasta. Również zakład produkcyjny przy ul. Żbikowskiej nie może pozostać na dotychczasowym miejscu ze względu na to, iż znajduje się na terenie, przez który będzie przebiegać projektowana trasa przelotowa i po której tamtędy będzie pociągnięty ciepłociąg z budowanej ciepłowni w Mosznie. Jest oczywiste, że przeniesienie, produkcji „Alfy” na stałą lokalizację na Gąsinie będzie wymagało dodatkowych (sporych) środków finansowych które będzie musiała pokryć częściowo sama „Alfa” częściowo spółdzielnia „Praca Kobiet” oraz w części jednostka nadrzędna Stołeczny Związek Spółdzielni Pracy w Warszawie, do którego przez wiele lat „Alfa” odprowadzała określoną kwotę na fundusz rezerwowi (rozwojowy). Wydana lokalizacja dla dwóch spółdzielni pracy pozwoli na wykorzystanie wspólnych urzędzeń, np. kotłowni. Trudno jest dziś sprecyzować konkretne terminy tego przedsięwzięcia inwestycyjnego — napewno nie stanie się to w bieżącej 5-latce, przypuszczalnie zaś w latach 1985—90.



Na zdjęciu uczestnicy Walnego Zgromadzenia Spółdzielni „Alfa” w Pruszkowie 1983 r.



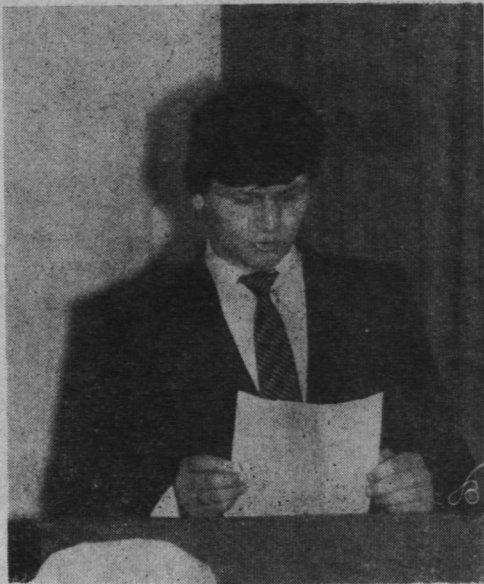
Na zdjęciu członkowie Zarządu Spółdzielni „Alfa” podczas Walnego Zgromadzenia, 1983 r.



Na zdjęciu Stefan Rataj — prezes Spółdzielni „Alfa” w Pruszkowie podczas obrad Walnego Zgromadzenia, 1983 r.



Danuta Witerska — przewodnicząca Rady Spółdzielni „Alfa” w Pruszkowie



Krzysztof Łukowski przewodniczący organizacji Związku Zawodowego w Spółdzielni „Alfa” w Pruszkowie

MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE

Refleksje Janiny Kulinicz

Należę do najstarszych pracowników Spółdzielni „Alfa”. W br. (1983) wybieram się na emeryturę. Mam już za sobą blisko 40 lat pracy. Gdy zaczynałam swą pracę byłam młodą dziewczyną zatrudnioną w biurze spółdzielni. Stopniowo przychodziły awanse, od ponad 10 lat kieruję działem zbytu, który stara się sprzedać to, co zakład wyprodukuje. Nie zawsze było łatwo wytworzone wyroby spieniężyć, gdyż na rynku istniała duża konkurencja. Dziś, gdy rynek jest „wygłodniały” wszystko idzie, ale niedługo ta sytuacja się skończy. Nie chcę przez to powiedzieć, że nasze towary były złe pod względem jakości. Jest jednak oczywistą prawdą, że element współzawodnictwa w produkcji z innymi zakładami o podobnym profilu jest mocnym czynnikiem stałego podnoszenia jej jakości.

Pragnę podkreślić b. ważną rzecz: jeśli dziś dużo dyskutuje się o wdrażaniu reformy gospodarczej, której podstawą jest